Nr. 133. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Niedziela 12 Czerwca 1921. Rok XL.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	2100 Mk	1050 Mk	525 Mk	175 Mk
z odnoszeniem do domu	2280 „	1140 „	570 „	190 „
W Polsce: z przesyłką pocztową	2400 „	1200 „	600 „	200 „
W innych państwach	3000 „	1500 „	750 „	250 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracji „Nowej Reformy" w Krakowie.

Redakcja: ulica Jagiellońska 10. Administracja: ul. św. Anny l. 3. Telefon Redakcji 41. Administracji 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcja nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 Mk: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 Mp.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracja „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracja „Nowej Reformy". — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej I. Hoecasa i A. Salomonowa), ulica Szczepańska l. 9; — Biuro dzienników Marjana Hupżycs ul. Jagiellońska l. 7.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów) I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracja „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza nonparelowego za raz Mk 15·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — Nekrologi 20 Mk za miejsce wiersza. — Nadesłane po Mk 30·— od wiersza nonparelowego. — Głosy publiczne po Mk 40·— od wiersza. — Na pierwszej stronie 60 Mk od wiersza. Drobne ogłoszenia po 5 Mk od słowa. Ogłoszenia zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% drożej. Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się wedle umowy.

BYLI LEGJONIŚCI, BYLI OFICEROWIE I ŻOŁNIERZE W. P., stawcie się, jak jeden mąż na NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE Stowarzyszenia b. legjonistów i Bratniej Pomocy Żołnierza, które celem zajęcia stanowiska W WAŻNEJ SPRAWIE NARODOWEJ, odbędzie się przy ulicy Franciszkańskiej l. 4 w niedzielę, dnia 12 b. m., o godzinie 10 rano. WYDZIAŁ.

Czy idziemy naprzód?

Kraków, 11 czerwca.

Opinja publiczna u nas zajmuje się przedewszystkiem kwestją ostatecznej granicy państwa i sprawą spadku waluty, oceniając według tego siłę i rozwój Polski. A przecież są jeszcze inne ważne dziedziny, których znaczenie żadną miarą nie powinno być lekceważone, o które opinja albo wcale się nie troszczy, albo troszczy się bardzo niewiele. Dość wymienić stosunki wewnętrzne i sprawy, związane z rozwojem kultury narodowej.

W ocenianiu wszelkiego rodzaju stosunków w nowem naszem państwie, kierujemy się zazwyczaj skrajnościami. Jedni są pełni bezwzględnego pesymizmu, drudzy są beztroskimi optymistami i patrzą na wszystko przez różowe okulary. Może być, że to właśnie skłonność do skrajności zwraca uwagę jedynie na to, co niejako bije w oczy i wedle temperamentu patrzącego krańcowe narzuca stanowisko. Dlatego zapewne sprawy wewnętrznej kultury narodowej, jako wymagające większego skupienia i refleksyj, nie zwracają na siebie należytej uwagi i bywają albo pomijane, albo niedoceniane.

Taki sposób postępowania nie może być uważany za dobry. Nie ulega bowiem wątpliwości, że źródło czy to pomyślności czy niepowodzeń publicznych mieści się w pierwszym rzędzie w życiu wewnętrznem narodu i w jego kulturze, że zatem zły czy dobry przebieg życia wewnętrznego jest ... jak najbardziej zależny, jakie ono wywiera emanacją i skutek bezpośredni. Można mieć wrażenie, że w Polsce mało się o tem pamięta i dlatego właśnie reagowanie u nas na zjawiska rzeczywistości ma charakter płytkiej egzaltacji, jest obliczone z dziś na jutro i bezmyślne.

Z życiem wewnętrznem narodu łączy się najściślej życie stronnictw, czyli życie partyjne. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że to życie stronnictw jest u nas bardzo niezdrowe, że w grę nie wchodzą tutaj wielkie interesy ideowe, ale miałkie zazwyczaj ambicyjki jednostek albo ciasny i maleńki młynek krótkowzrocznej prywaty. Nikt jednak zjawiska tego nie próbuje poddać analizie, nikt nie usiłuje poddać ocenie »wielkich ludzi czy wielkich partyj do małych interesów«, chociaż ta jedynie droga mogłaby powoli doprowadzić do uzdrowienia stosunków. Ale na to potrzeba zastanowienia się i refleksyj co u nas nie przychodzi łatwo; trzeba na to odwagi cywilnej, aby wynikiem refleksyj podzielić się z drugimi, a odwaga cywilna jest u nas cnotą nieczęstą. Młynek zbiorowy miele więc sobie plewy, a my umiemy tylko być pesymistami lub optymistami, rady i skutecznego lekarstwa nie szukamy, lękamy się niepopularności, poprzestajemy na »jakoś to będzie«.

Podstawą zdrowego życia wewnętrznego jest dalej wysoki poziom etyczny społeczeństwa. Wszczy u nas zastanawia się nad tem bliżej? — Wszyscy opowiadają sobie najobliwsze historyjki o rozmnożeniu się złodziejstwa i bandytyzmu, o rosnącej ohydzie łapownictwa, o nadmiernej liczbie separacyj małżeńskich i innych objawach demoralizacji, ale niewielu zastanawia się nad przyczynami tego stanu rzeczy; co najwyżej zwala się wszystko na wojnę i jej następstwa; nikt też nie myśli o tem, jakie muszą być skutki tego wszystkiego. Nie będziemy dalecy od prawdy, jeżeli powiemy, że we czynie się u nas nie, ażeby wystąpić do bezwzględnej walki z tak strasznemi przejawami, jakkolwiek upadek etyczny społeczeństwa, to wszędzie na świecie dźwonią na alarm zapowiedź katastrofy.

Niebojętnem nareszcie, o czem może na pierwszem miejscu mówić należało, jest wychowanie młodego pokolenia. Liczba szkół w wolnej Polsce wzrosła niewątpliwie, ale uczyniono w tym względzie stanowczo za mało. Jeżeli samo Warszawa, jak niedawno pisma tamtejsze donosiły, na 150 tysięcy takiej dziatwy w wieku szkolnym, która do szkoły nie uczęszcza, to jest to cyfra przerażająca. Nie wiemy w tej chwili, ile dziatwy krakowskiej do szkoły nie chodzi. Jest jej w każdym razie niemało, co może łatwo zobaczyć każdy, kto przejdzie się rano choćby po rynku w godzinach, gdy w szkołach odbywa się nauka. Cóż dopiero dziać się musi na prowincji? Wiadomo też, jak ogromna ilość młodzieży w b. Kongresówce z powodu niewielkiej ilości szkół państwowych jest pozbawiona dobrodziejstwa szkoły średniej, gdyż mnogie a przeważnie do zadania nie dorastające szkoły średnie prywatne są dla niej za drogie. Czy wobec tych faktów pamięta się u nas, że Polska analfabetów i niedouków nie zdoła się utrzymać jako państwo nowoczesne?

Na dobitek na szkoły nasze godzą czynniki pozaszkolne. W szkołach prywatnych, zwłaszcza w b. Kongresówce, panoszy się różnego rodzaju partyjność zabijająca w młodzieży zdolność bezstronnego myślenia i zmysł etyczny. Szkoły publiczne znowu stały się na całym obszarze Polski przedmiotem pokuszeń wsteczn ych; zaszły w tym względzie fakty dosadne i jaskrawe, niedawno nawet w Krakowie. Duch średniowiecza wśliznguje się w młode dusze, wypacza je, demoralizuje i zatruwa. Jest to groźne niebezpieczeństwo. Jeżeli bowiem należy w szkole pielęgnować ducha religijności, strzec jej wszakże należy przed fanatyzmem wyznaniowym, źródłem ciemnoty i ojcem nienawiści wśród obywateli tegosamego państwa. Zachwaszczenie młodych dusz musi się przecież zemścić nie na jednem tylko pokoleniu. Możemy znaleźć dość odstraszających przykładów we własnej przeszłości historycznej.

Czy tedy idziemy naprzód w młodem naszem państwie? Zostawiamy w tej chwili na boku sprawy nasze zewnętrzne i ekonomiczne wstrzymujemy się w tej mierze od odpowiedzi, któraby zresztą nie byłaby łatwą, gdyż nie mogłaby być ogólnikową. Z tych zaś kilku uwag, które tu naprowadzono w sprawach wewnętrznych, czytelnik bezstronny, dołożywszy do nich własny materjał spostrzegawczy, wysnuje bez trudności właściwe wnioski.

Wielu u nas pociesza się, że i w innych państwach Europy panują teraz stosunki nieosobliwe. Pociecha wątpliwej wartości, tem więcej, że, o ile chodzi o życie wewnętrzno-kulturalne u innych narodów, trzeba tam raczej stwierdzić bardzo poważne i celowe usiłowania, a w pierwszym rzędzie stawianie interesów państwa ponad interesy i ambicyjki partyjno-prywatne lub wręcz pozapaństwowe. W groźnych zawsze dla nas Niemczech widać nawet pod tym względem duży i celowy rozmach. Tosamo da się powiedzieć — mimo wszystko — o Czechosłowacji.

Jeżeli chcemy iść naprzód, nie wolno nam zapominać o niezłomnej prawdzie, że zdrowe życie wewnętrzne i wzrost kultury etycznej i naukowej, stoją w prostym stosunku do pomyślnej przyszłości narodu i do wzmożenia siły państwa. Kwestja granic i waluty ma niewątpliwie ogromne znaczenie. Dążąc całym wysiłkiem narodu do jej pomyślnego załatwienia, nie spuszczajmy równocześnie z oka uzdrawiania życia wewnętrznego, w przeciwnym bowiem razie wszystkie nasze wysiłki staną się czerpaniem wody sitem.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa, 10 czerwca.

SPRAWA ROZSTRZELANIA PORUCZNIKA IWANICKIEGO.

Komisja prawnicza przed porządkiem obrad wysłuchała w sprawie wyroku za szpiegostwo na porucznika Iwanickiego, następujących wyjaśnień:

Na posiedzeniu komisji prawniczej dnia 8-go czerwca br. interpelował poseł Pużak w sprawie wyroku sądu doraźnego na porucznika wojsk lotniczych Henryka Gonzagę Iwanickiego. Powołując się na relację prasy, z których wynikało, że porucznik oskarżony był o **wydanie planów lotniczych agentowi obcego państwa** i na komunikat ministerstwa spraw zagranicznych, w którym zaprzeczono, jakoby odnośne plany zostały sprzedane jakiemukolwiek z mocarstw obcych, wyraził poseł Pużak zapatrywanie, że porucznik Iwanicki **padł ofiarą omyłki sądowej,** w każdym razie podniósł zaniepokojenie, jakie ogarnęło opinję publiczną z powodu tych sprzecznych wiadomości. — Stosownie do uchwały komisji prawniczej prezes jej dr Zygmunt Marek łącznie z prezesem komisji wojskowej Anuszem zwrócił się do miarodajnych sfer i na podstawie zasięgniętych informacyj autentycznych opartych na dokumentach autentycznych, stwierdził, co następuje:

Wina porucznika Iwanickiego została wyrokiem sądu ustalona, a jednomyślność opinji członków sądu doraźnego o winie oskarżonego musiała doprowadzić w konsekwencji do wyroku, zasądzającego go w myśl przepisów obowiązujących **na karę śmierci.** Sąd stwierdził, i co odpowiada stanowi rzeczy, że **porucznik Iwanicki wykradł różne akty mobilizacyjne, dotyczące ważnych tajemnic obrony państwa,** celem udzielenia ich agentowi państwa obcego. Nie zaszedł więc żaden fakt, któryby wskazywał na jakąkolwiek bądź omyłkę sądową. W tym stanie rzeczy nie można było dochodzić podstaw, na których opierał się **wspomniany wyżej komunikat ministerstwa spraw zagranicznych.**

WPROWADZENIE WOLNEGO HANDLU.

Komisja aprowizacyjna obradowała nad projektem ustawy **o wolnym handlu i zniesieniu ministerstwa aprowizacji.** Przyjęła artykuł pierwszy, który postanawia, że w dniu 15-go lipca br. wprowadza się na całym obszarze Rzeczypospolitej w zakresie obrotu ziemiopłodami i przetworami **zupełną wolność handlu i obrotu wewnątrz kraju.**

Obsadzenie strefy neutralnej.

Bytom, 11 czerwca (PAT). Obsadzenie strefy neutralnej, mającej wynosić 10 klm., postępuje **w dalszym ciągu.** Ważniejsze punkta tej strefy zajmą Anglicy i Francuzi. Są to przeważnie miejscowości, które opuścili Polacy, stosując się do zobowiązania. Natomiast po stronie niemieckiej **nie opuszczono dotychczas żadnej ważniejszej miejscowości.** Powstańcy opuścili Olesno, które zajęli Anglicy. Anglicy mają również zająć Dobrodzień.

Strefa neutralna przechodzić ma przez Strzelce, Ujazd, Rudziniec, Kotlarnię (Jakobswald). Rury (powiat rybnicki). Do Rud przybyły oddziały francuskie. Jak dotąd, **nie przyszło nigdzie do starć między powstańcami a Anglikami.** Podobno jen. Hoefer miał wydać rozkaz wycofania się na pozycje z dnia 3 czerwca, jednakże jego rozkazu nie usłuchano, co zresztą Hoefer **zapowiada w swojej nocie do komisji międzysojuszniczej.** W ten sposób rozkaz ten należy uważać za pozorny. Jak wiadomo, komisja międzysojusznicza zagroziła Hoeferowi na wypadek nieusłuchania rozkazu zaprzestania dalszych ataków, że wojska koalicyjne **opuszczą obszary przemysłowe i oddadzą je w ręce powstańców. Wykonując tę groźbę, wojska francuskie istotnie opuściły w poniedziałek i wtorek Tarnowskie Góry. Powstańcy zaś zajęli to miasto.** Skoro jednak Niemcy rozpoczęli opuszczanie pewnych miejscowości strefy neutralnej, Francuzi **z powrotem zajęli to miasto,** w którem powstańcy pozostawili swoją żandarmerję. Pisma niemieckie przedstawiają ofensywę oddziałów niemieckich jako akcję, prowadzoną w porozumieniu z komisją międzysojuszniczą, oraz jako pomoc dla wojsk aljanckich w celu oczyszczenia Górnego Śląska od powstańców. Oczywiście wiadomości te są kłamliwe. Koalicja bowiem nie upoważniła Niemców od akcji po jej stronie.

Stwierdzić należy, że nowy komisarz angielski sir Stuart ocenia sytuację **bardziej objektywnie, niż jego poprzednik,** co ujawnia się w jego sprawozdaniu do rządu angielskiego, nadto w podpisaniu przez niego **wspólnej noty do jen. Hoefera.** Dowodzi to, że między jenerałem Le Rondem i nowym przedstawicielem Anglji, przyszło do porozumienia.

USPRAWIEDLIWIENIE NIEMIECKIE.

Paryż, 11 czerwca (PAT). Havas. Mayer złożył wizytę Briandowi i wyraził ubolewanie z powodu wypadków, jakie zaszły na Górnym Śląsku w ubiegły wtorek, a których ofiarą padła **patrol strzelców francuskich.** Mayer powiedział, że żołnierze niemieccy omylili się, biorąc Francuzów za Polaków i nadmienił, że Hoefer złożył na ręce komisji międzysojuszniczej w Opolu **odpowiednie usprawiedliwienie.** W odpowiedzi Briand jak najkategoryczniej potępił niebywałą akcję ze strony Niemiec, dowodząc, że przywróceniu autorytetu komisji międzysojuszniczej musi towarzyszyć cofnięcie niemieckich wojsk z zajętych pozycyj.

NIEPOWODZENIE LLOYD GEORGEA.

Genewa, 11 czerwca (PAT). Ag. Havasa donosi: Lloyd George zaproponował na sekretarza jeneralnego Ligi narodów Venizelosa. Kongres przez głosowanie wybrał profesora Royssena z Bordeaux. Ze strony angielskiej zaproponowano powtórnie Venizelosa na szefa propagandy. Propozycja ta jednakże ze względu na ewentualne wrogie stanowisko pewnych narodów, **natrafiła również na trudności.**

FINANSIŚCI AMERYKAŃSCY DOMAGAJĄ SIĘ UTRZYMANIA POLITYKI BRIANDA.

Lyon, 11 czerwca (PAT). Wielki finansista amerykański Otto Hahn stwierdza w artykule »Matina«, że koła finansowe amerykańskie **będą współpracować przy sanacji finansowej Europy, jeżeli będą pewne zupełnej politycznej konsolidacji Europy.** Finansista amerykański **domaga się utrzymania polityki Brianda,** oraz sposobu, w jaki ten wielki mąż stanu **uregulował kwestję odszkodowania.** Polityka Brianda **była najlepszą odpowiedzią dla wrogów Francji,** posądzających ją o imperjalizm.

Publicysta amerykański o antagonizmie Francji i Anglji.

Podczas gdy rząd Stanów Zjednoczonych wchodzi w sojusz z Anglją, niezależna prasa amerykańska z pewnem niedowierzaniem spogląda na imperjalistyczną politykę W. Brytanji. Dowodem tego znamienny artykuł jednego z najwybitniejszych publicystów amerykańskich Franka Simondsa, zamieszczony w »New York Heraldzie«, a przedrukowany w 12 pismach Ameryki. Artykuł Simondsa streszcza się w następujących wywodach:

»Od czasu konferencji paryskiej, angielscy mężowie stanu próbowali wciąż obniżyć stanowisko Francji, używając do tego Stanów Zjednoczonych albo Włoch. Francja przeciwnie dąży do zmniejszenia znaczenia Niemiec, nie z powodu ducha podboju, bądź z powodu zemsty, lecz dlatego, że obawia się inwazji. Po stracie Rosji, jako przeciwwagi, popiera ona silną Polskę, sprzyja Rumunji, Jugosławji, Czechosłowacji. Lloyd George wszakże — powiada Simonds — jedynie po to, żeby ograniczyć Francję, był z kolei przeciwny Gdańskowi, Polsce, Śląskowi. Wypływa to stąd, że p. Lloyd George obawia się wpływu Francji, jak niegdyś obawiał się znaczenia Niemiec. Nie działa on na rzecz Niemiec wskutek umiarkowania i wspaniałomyślności, lecz z powodu zazdrości i zawiści względem Francji. Podczas konferencji pokojowej — powiada Simonds — byłem w Paryżu i dziwiłem się, że wszyscy korespondenci amerykańscy **byli zachęcani** do atakowania szowinizmu i imperjalizmu francuskiego. Po zbadaniu sprawy przekonałem się, że za kulisami toczyła się walka z powodu Syrji.

Aby przeciwstawić się prawom Francji, ustanowionym przez konwencję Picot, Anglicy powoływali się na 14 punktów Wilsona i prowadzili zawziętą propagandę przeciw Francuzom, starając się przekonać Amerykanów, że Francja jest zarażona militaryzmem i aneksjonizmem. Dziwna zachodzi sprzeczność! Anglicy wówczas pragnęli plebiscytu w Syrji, dlatego, że nie chcieli mieć tam Francuzów. Nie chcą natomiast plebiscytu w Indjach, Irlandji i ... cie — gdyż tam znajdują się sami. Nie ... także, **by plebiscyt na Górnym Śląsku mógł ... z korzyścią wpływu francuskiego.**

Ponieważ powracamy na nasze stanowiska w Europie, czuwajmy nad naszymi krokami. Na konferencji pokojowej byliśmy wyłącznie narzędziem polityki brytyjskiej. Anglicy bowiem byli tak zręczni, że nietylko wystudjowali 14 punktów Wilsona, lecz i Wilsona samego. Gra mogła być prowadzoną uczciwie, karty mogły być w porządku, jeden wszakże naród był reprezentowany przez niezwykłych graczy. Tak więc naród ten zdobył wszystkie atuty i wygrał całkowicie partję. Rozpoczynamy ją znowu i spostrzegamy tesame znaki, z któremi otwoliśmy się w Paryżu. Ponieważ głos nasz i tym razem będzie decydującym, bądźmy przeto uważni«.

Francja a Watykan.

Niedawno umarł Emil Combes, deputowany, a następnie senator, minister, a wreszcie prezydent gabinetu francuskiego przed laty niespełna dwudziestu. Poszedł do grobu człowiek »plus qu'à demi oublié« — jak się wyraził »Temps«, pisząc jego nekrolog. A jednak w swoim czasie odegrał Combes w polityce wewnętrznej Francji rolę bardzo doniosłą. Były to lata reformy ustawodawstwa kościelnego we Francji, tudzież jej stosunków z Watykanem wchodziły więc w grę sprawy zarówno wewnętrznej, jak zewnętrznej polityki.

Inicjatorem reformy był Waldeck-Rousseau, który chciał przeprowadzić rozdział kościoła od państwa, rozwiązanie zakonów nieautoryzowanych przez państwo na mocy ustawy o stowarzyszeniach i oparcie szkolnictwa na podstawach zupełnej świeckości. Waldeck-Rousseau polityk o szerokim horyzoncie, nie życzył sobie wcale walki z kościołem, chciał tylko wyzwolić państwo z pod przemożnych naówczas wpływów klerykalizmu. Tesame zasady wyznawał Leon Bourgeois, który jako prezydent gabinetu był poprzednikiem Waldecka-Rousseau.

Dzieło, które Waldeck-Rousseau pojmował jak emancypację państwa, przemieniło się w otwartą walkę przeciwko kościołowi z chwilą, gdy w r. 1902 objął prezydenturę gabinetu Emil Combes, jako minister spraw wewnętrz-

---

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ZBRODNIA

63 (Ciąg dalszy).

Tymczasem dnie wlokły się. Często Grobliński, niby rozzłoszczony belfer uczniaka, łajał siebie za to, że jest histeryczną babą i niedołęgą i postanawiał wziąć nerwy w ryzy. Chwytał się zajęcia jakiegokolwiek, znowu tłomaczył »Kapitał Marksa« z rosyjskiego na polskie, zagłębiał się w Hercena, wyjmował metodę języka angielskiego, obmyślał wszechstronnie, rzeczowo swoje humanitarno-socjalistyczne przedsięwzięcia i zamierzenia, albo, puszczając wodze wyobraźni, brał do rąk władzę nad światem, zmieniał bieg dziejów, budował ku chwale własnej wiekopomną piramidę, stawał na jej szczycie, napawał się sławą... czasami wybierał się w podróż, osiedlał się w Paryżu, puszczał tam setki tysięcy rubli, szalał, tarzał się w uciechach, włóczył się z cyganerją artystyczną po kabaretach, pieścił najcudniejsze kobiety Babilonu.

Ale, jakkolwiek uskutecznienie owych projektów zależało obecnie wyłącznie od woli miljonowego spadkobiercy, Adam zdawał sobie sprawę, że dzisiejsze piękne i zajmujące plany są równie nierzeczywistemi, jak obrazy świetlne, jak jego rojenia o bogactwie w epoce, gdy był parjasem. Kędykolwiek słał myśli, wszędzie wyrastał naraz i zagradzał jej drogę ów upiór wewnętrzny, który był przywidzeniem, rozwiewał się przy bliższem zbadaniu, a jednak trwał dalej i znowu pojawiał się...

I dlatego, że istniał ów urojony upiór, przestała istnieć przyszłość. Adam zgubił ją, jak bohater słynnego utworu powieściowego zgubił swój cień.

Człowiek młody, zawrotnie bogaty, pełen sił i zdolności, nie widział przed sobą żadnej drogi, niby dogorywający w szpitalu nieuleczalnych stuletni nędzarz.

Adam rozpoczynał daremną walkę z widmem, wygłaszał w duchu coś w rodzaju mowy obrończej. Nie brakowało mu wzniosłych słów, dowodów, logiki. Mógłby porwać słuchaczy, przekonać najsurowszych sędziów. Ale naraz przypominało mu się czcze gadulstwo Stangowa i natychmiast urywała się błyskotliwa i wykrętna mowa obrończa. Widmo zaś nie ustępowało z drogi. Adama ogarniała apatja. Zapadał w bezsilną, jałową zadumę. I znowu w pamięci odzywały się urywki rozmowy ze Stangowem, której pewne brutalne wyrazy i zwroty dziś jeszcze piekły i smagały. Po owej rozprawie trudno było dłużej udawać przed sobą rycerza bez skazy, unikać prawdy, chować się za plecami nie istniejącej partji.

Stangow, nieprzyjaciel skrupułów, przeczuleń, sofizmatów etycznych, słowami szczeremi wywołał skutek wręcz przeciwny swojemu założeniu, bo pobudził duszę do czujnej pracy...

Spotkanie ze starym Gościckim, który, wymijając ulubionego niegdyś ucznia swego, patrzał mu w twarz i nie odpowiedział na ukłon, także silnie na Adamie wywarło wrażenie. Bardzo wiele w owem krótkiem mgnieniu mógłby był wyczytać w oczach starca, jeszcze więcej we własnem sumieniu. Ale nie chciał. Pracował natomiast nad tem, ażeby wmówić w siebie, że morderstwo, lubo partja nie istniała, a pieniądze poszły na wydatki osobiste, było politycznem, oraz, że zabijać wolno, że Boga niema...

— Jeśli Bóg jest — powtarzał często słowa Stangowa — w takim razie obowiązują surowe i posępne Jego prawa i ludzie winni Mu służyć. — Jeśli Boga niema, człowiekowi wszystko uchodzi. — Jakąż bowiem mogą mieć moc ustawy, ułożone przez niejakiego Sperańskiego na rozkaz satrapy Mikołaja pierwszego. Człowiekowi wszystko uchodzi, lecz nie wszystko przystoi... Nie przystoi mu babrać się w śmierdzącem błocie... chamstwa, ciemnoty, niewoli. Człowiek powinien wznieść się ponad poziom zwierzęcego bytowania, albo lotem anioła w błękit duchowości, albo na czerwonych skrzydłach mocarza do królestwa tego, który niesie światło rozumu, czyli do królestwa Lucyfera, gdzie kwitnie odurzająca rozkosz i goreją płomienne żądze... Tak nauczał Stangow...

»Jeśli Boga niema...«

Nawet Stangow używał trybu warunkowego, nawet Stangow nigdy nie twierdził, że Boga niema — budziły się w zabójcy wątpliwości.

I żeby rozwiać je, żeby udowodnić sobie, że **Bóg nie istnieje, morderca wstępował do ko**ścioła, do tego właśnie, w którym pani Emilja błagała niegdyś Pana Jezusa o wskrzeszenie Ewelinki. Jeśli podczas mszy lub nieszporów firanki w ołtarzu były odsłonięte, patrzał w Chrystusa, cudami słynącego, w nędzną, prostacką rzeźbę, która wydawała mu się doskonałem ucieleśnieniem wiary ciemnych tłumów.

Szpetota Zbawiciela wprawiała Groblińskiego, jeśli wolno tak się wyrazić, w dobry humor i w zachwyt. Wszelkie wątpliwości przycichały, jak bóle po zażyciu znieczulającego środka. »Gdzieżby on mógł w XX. wieku, on, dziecko rozumnej cywilizacji, po tylu stuleciach nauki, uznać świętość tej lichej z drzewa wystruganej postaci z koroną cierniową na głowie, trzciną w ręce i kroplami krwi na czole, w czerwonej pelerynie, oszytej dokoła srebrnym galonem«.

— A gdyby nawet istniał Bóg, nie ten oczywiście, nie taki, jakim wyobrażał Go sobie motłoch, cóżby jemu, Groblińskiemu, przybyło z istnienia Boga? Nawet wszechmocny Bóg nie potrafiłby uczynić tak, ażeby nie było stało się to — co się stało...

Po co on tedy ma szukać Boga?... Chyba po to, by uznać tyrańską przemoc Jego nad człowiekiem wolnym i surowe prawo Jego zakonu? Albo może po to, ażeby o zmroku uklęknąć przed konfesjonałem, naszeptać księdzu do ucha, wyznać wszystko i odejść rozgrzeszonym? — próbował drwić...

Ale tu przychodziła w duszy Adama do głosu tęsknota za rozgrzeszeniem, za władzą, któraby mogła rozwiązać, za mądrym, pobłażliwym sędzią... I zrywało się pożądanie Boga wielkiego i mocnego, któryby powalił go, zdruzgotał, starł z oblicza ziemi wraz z jego nikczemnością, lichotą, niedolą. A po chwili ogarniało mu duszę i ciało przerażenie... »Jeśli Bóg jest?« Straszliwe widmo zła podnosiło się z ziemi i szło na Adama...

I morderca wybuchał śmiechem w twarz Boga, o którym tyle myślał, usiłując przekonać siebie, że On nie istnieje, iż wreszcie stworzył Go sobie...

»Ale Boga niema — wyrokował ponie zbrodniarz, strwożony zamętem i wątpliwościami, które czyniły się w rozumie, wzruszeniem, które kruszyło serce, owym milczącym cieniem, który wyrastał w duszy.

»Ale niema Boga« — powtarzał.

I podczas nabożeństwa pilnie i jakby oczami widza innowiercy, niewtajemniczonego w symbolikę obrzędów i liturgję, Grobliński przypatrywał się czynnościom kapłana i z upodobaniem podkreślał całą ich pozorną niedorzeczność... Ksiądz czytał lub mruczał coś prędko i niezrozumiale, wykonywał jakieś dziwne ruchy rękami, klękał, mieszał wodę z winem, kadził starannie i dokładnie, podnosił do góry hostję i kielich, pił i spożywał, wkładał ludziom do ust opłatek, zarzucał na szyję jedwabną chustę, brał puszkę... Adam przyglądał się, niby scenie w teatrze... (C. d. n.)

nych i minister wyznań i oświecenia. Combes otwarcie ogłosił walkę przeciw kościołowi i zakonom, tudzież przeciw Watykanowi. — Zniósł cały szereg klasztorów, odebrał zakonom prawo nauczania, przeprowadził w sposób gwałtowny rozdział kościoła od państwa, a wreszcie zniósł konkordat bez wypowiedzenia go.

Combes, lekarz z zawodu, praktykujący całe życie na prowincji w miasteczku Pons, chował się i uczył w szkołach klasztornych, miał bowiem zostać zakonnikiem. Nie został nim — przeciwnie, przeszedłszy do zawodu świeckiego, wyrósł w sobie fanatyczną nienawiść do kleru, a w następstwie do kościoła. Bezskutecznie usiłował hamować jego wojowniczość Waldeck-Rousseau, przypominając mu właściwe cele francuskiej polityki kościelnej — Combes był głuchy na wszelkie rady i upomnienia. Doszło do tego, że na jednem z posiedzeń Izby deputowanych Millerand, którego chyba nigdy nie podejrzywano o klerykalizm, zawołał oburzeniem: »Polityka pańska jest wstrętna!« Ale Combes, popierany przez skrajną lewicę, zrobił swoje i padł dopiero w styczniu 1905 r. Liczył już naówczas 70 lat życia, a więc był w wieku, w którym fanatyzm nawet nie przybiera form jaskrawych.

»Imię jego — pisze »Le Temps«, pismo również niekleryk alne — związane jest z dziełem, które uważaliśmy za szkodliwe dla kraju, z rządami, które zawsze zwalczaliśmy. Wstrzymanie nie był jednak chwilowym objawem rządów pewnej grupy, chcącej utrzymać się przy władzy, ażeby wieść politykę ciasnego sekciarstwa — »kombizm« wywołuje inne rzeczy prócz nietolerancji prezydenta gabinetu, prócz zarządzeń policyjnych ministra wojny (jenerała André, którego w Izbie deputowanych wypoliczkował deputowany nacjonalistyczny Syveton. Przyp. red.), prócz popychania owych »delegatów«, którzy tak długo tyranizowali prowincję w imię samozwańczego komitetu. »Kombizm« był a dla pewnych zacofańców jest jeszcze dzisiaj, systemem, polegającym na narzucaniu dyktatury jednego stronnictwa całej administracji, urzędom państwowym, parlamentowi, a nawet głosowaniu powszechnemu«.

Tak osądził Combesa i jego dzieło »Temps«, organ republikański, będący zazwyczaj wyrazem opinji rządu. Znamienny zwrot, który jednakże nie jest żadną niespodzianką. Już w czasie wojny, gdy wśród potwornej pożogi wojennej ważyły się losy kraju, nawet te sfery ludności francuskiej, które były zupełnie obojętne na sprawy religji, zaczęły »powracać« do kościoła. W jaki sposób i na jakiem tle dokonał się ten zwrot we Francji, nie będziemy tutaj roztrząsać, stwierdzamy tylko sam fakt, objawiający się także w innych krajach.

W sferach politycznych Francji padło hasło: »Il faut aller à Rome«. Rząd francuski nie myśli o pielgrzymce do Canossy, ale również dobrze nie myśli o dalszem podtrzymywaniu »kombizmu«. Oczywiście pewny jest jak najlepszego przyjęcia w Watykanie. Pierwsze kroki już uczyniono. Niedawno udał się do Watykanu francuski ambasador, p. Jonnart, na razie tymczasowo, gdyż parlament francuski nie uchwalił jeszcze przywrócenia ambasady w Watykanie. Równocześnie do Paryża przyjechał nuncjusz papieski i objął tam urzędowanie.

Z powodu nominacji ks. Bociana

Donieśliśmy wczoraj za »Kurjerem Polskim«, że biskup-nominat z ramienia metropolity Szeptyckiego, ks. Bocian, zawiadomił rz.-kat. biskupa w Łucku, ks. Dubowskiego, iż z rąk metropolity Szeptyckiego otrzymał nominację na gr.-kat. biskupa łuckiego i w najbliższym czasie zamierza przybyć i objąć swój urząd.

»Kurjer Polski« przypomina priora tej nominacji, sięgające schyłku XVIII. wieku. Wówczas to papież Pius VI. nadał gr.-kat. metropolicie prawo samodzielnego wyświęcania koadjutorów. Przywilej ten, potwierdzony przez Piusa VII., wyszedł jednak rychło z użycia i przez wiek prawie cały nie był wykonywany. Dopiero z początkiem bieżącego stulecia ks. metropolita Szeptycki uzyskał od Piusa X. odnowienie przywileju. Na tej podstawie w roku 1917 w Kijowie w hotelu »Continental«, w najgłębszej tajemnicy nawet przed Kurją. ks. metropolita udzielił ks. Bocianowi sakry biskupiej, a z początkiem 1918 roku wysłał go do Chełma, jako biskupa unickiego.

Gdy departament stanu w Warszawie — za rządu p. Steczkowskiego — powziął wiadomość o zamierzonym przyjeździe ks. Bociana do Chełma, podjął bardzo energiczną akcję w dwóch kierunkach: z jednej strony zaprotestował u władz okupacyjnych austrjacko-węgierskich przeciw dopuszczeniu nominata do urzędowania, z drugiej odniósł się za pośrednictwem monsignora Ratti, wówczas wizytatora apostolskiego w Polsce, do Stolicy świętej o wyjaśnienie sprawy. Akcja ta uwieńczona została zupełnem powodzeniem w obu kierunkach. Władze okupacyjne wzbroniły ks. Bocianowi przyjazdu do Chełma, Kurja zaś udzieliła następującego wyjaśnienia: Ks. metropolita Szeptycki uzyskał wprawdzie istotnie od papieża Piusa X. odnowienie przywileju Piusa VI., ale tylko »motu proprio« papieża, z pominnięciem kompetentnych organów Kurji. Zarządzenia tego rodzaju są bezwarunkowo ważne, jednak tylko na okres pontyfikatu wydającego je papieża. Ponieważ w roku 1917 i 1918 papież Pius X. już nie żył, a przywilej nie został zatwierdzony przez Benedykta XV., przeto akty metropolity z tych lat — konsekracja i nominacja — były nieważne, pomijając już kwestję, czy mianowanie biskupa na Chełm pokryte wogóle być może prawem mianowania koadjutorów? Ks. metropolita zawiadomiony też został w następstwie interwencji polskiego departamentu stanu, że przywilej jego wygasł.

Wobec tego zapytuje »Kurjer Polski«, czy w ostatnich czasach zaszła zmiana w stanowisku Kurji rzymskiej w tej kwestji; czy przywilej Piusa VI., VII. i X. został przez papieża Benedykta XV. odnowiony i w jakiej formie, czy znowu »motu proprio«, czy w normalnym toku procedury; czy rząd nasz wiedział o tem, czy też przy całej tej sprawie został pominięty; jak się rząd zapatruje na kwestję jurysdykcji metropolity lwowskiego wogóle, a na nominację biskupa unickiego dla Łucka w szczególności; ewentualnie, czy uważa za dopuszczalne mianowanie biskupów w granicach państwa polskiego bez swojej wiedzy i zgody?

Nie możemy — pisze dalej ten dziennik — powstrzymać się od uwagi, że na Wołyniu unitów wcale niema, że więc nominacja ks. Bociana jest wstępem do akcji prozelityzmu, akcji w obecnych warunkach na kresach bardzo niebezpiecznej. Dodane do wszystkich błędów i wykroczeń naszej administracji na kresach, do bezmyślnego a systematycznego drażnienia tamtejszej rdzennej ludności, do niesłychanie w wielu wypadkach brutalnego obchodzenia się z nią pewnych funkcjonarjuszów państwowych, do fatalnego prowadzenia sprawy osadnictwa wojskowego — rozpoczynanie prozelityzmu religijnego może w związku z szaloną antipaństwową agitacją »światową« lwowskiej »Proświty« stać się iskrą, która zapali prochy.

Krakowski organ Piastowców doniósł wczoraj pokrótce, że rząd warszawski nic nie wie o tej najnowszej nominacji ks Bociana i że w Łucku niema nawet djecezji unickiej. Właśnie też o to się rozchodzi w tej sprawie, że nominacja nastąpiła bez wiedzy rządu polskiego i na stanowisko, które nie istnieje.

Zakład wychowawczy im. ks. Siemaszki w Krakowie.

Wojna europejska przyprawiła o upadek lub zachwiała wielu instytucjami dobroczynnymi; w Krakowie i okolicy uległy takiemu losowi zakłady: im. ks. Lubomirskich, Zakład Żurowskiej, Pawlikowice, Zakład im. ks. Siemaszki w Czerny i inne. Obecnie zakłady te powoli się podnoszą, przygarniając sieroty polskie z różnych stron tak znękanej naszej ojczyzny. Lecz wojska lub instytucje wojskowe poniszczyły budynki — a zanim można będzie się zabrać do gruntownej restauracji lub budowy nowych zakładów, trzeba koniecznie naprawić szkody, aby przyjąć jak największą liczbę sierót, które obecnie w ogromnej ilości napływają do kraju z pod panowania bolszewickiego.

Do takich zakładów, wymagających restauracji, nim będzie mógł stanąć planowany już budynek — należy Zakład im. ks. Siemaszki w Krakowie, który obecnie udziela schronienia i opieki 260 chłopcom, przysposabiającym się do nauki rzemiosł i do innych zajęć praktycznych. Zasiłki rządowe coraz skąpsze, tudzież opłaty ze strony Towarzystw dobroczynnych pokrywają zaledwie część kosztów utrzymania tej młodzieży. Obecnie zachodzi zaś konieczność pewnej restauracji Zakładu w Krakowie nieodzownej ze względów hygjenicznych i pedagogicznych.

Od lat dwudziestu już Zarząd Zakładów nie odwoływal się do dobroczynności publicznej. I dziś tylko z konieczności, bo dla dobra młodego naszego pokolenia, **urządza zbiórkę w niedzielę, dn. 12 czerwca br.**, ufny, że społeczeństwo miasta Krakowa nie poskąpi grosza, mimo tak licznych składek, na rzecz biednej młodzieży, która wychowując się w Zakładzie, korzysta z fabryk, warsztatów, szkół i innych instytucyj naszego miasta.

Przy tej sposobności wzywamy także dawnych wychowanków Zakładu, którzy w pokaźnej liczbie przeszło dwóch tysięcy przeszli przez Zakład, a dziś zajmują poważne stanowiska, aby korzystając z tej sposobności, przez hojną jałmużnę spłacili Zakładowi swój dług wdzięczności.

Ks. Jan Lorek, dyrektor Zakładu, ks. Jan Rzymełka, kurator Zakładu.

KRONIKA.

Kraków, 11 czerwca.

KUCHNIE DLA INTELIGENCJI. Amerykańska misja ratunkowa pragnąc przyjść z pomocą inteligencji, zwłaszcza emerytom i wdowom, zakłada kuchnię przy ul. św. Krzyża 7. Lokal ten, w którym dawniej mieściła się herbaciarnia miejska, odstąpił z całą gotowością wiceprezydent Rolle, na cele tej humanitarnej kuchni. Otwarcie kuchni nastąpi w niedzielę 12 bm. o godz. 1 w południe. Obiady po 10 mk. będą wydawane za legitymacjami, po które należy się zgłaszać w sobotę 11 bm. w lokalu kuchni od g. 4—6 po poł. Kuchnia prowadzoną będzie przez katolicki Związek Polek.

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali: 263-cią Urzędnicy ordynacji łańcuckiej, 264-tą Palestra radomska, 265-tą Dr Leon Ciechomski, inżynier w Warszawie, 266-tą Powszechny Bank Kredytowy S. A. Lwów, 267, 268 i 269-tą »Polski Glob« z okazji zamknięcia rachunków, 270-tą 2-gi pułk szwoleżerów »Rokitniańskich«, 271-szą Stanisław i Anna Niezabitowscy we Lwowie, 272-gą Zarząd główny Polskiej Macierzy szkolnej w Warszawie i 273-cią Ludwik i Zofja Oectkiewiczowie, składając po 30.000 marek za cegiełkę.

Z KASY OSZCZĘDNOŚCI M. KRAKOWA. W dniu dzisiejszym wkładki w Kasie oszczędności m. Krakowa osiągnęły kwotę stu miljonów marek.

O SZYBKIE I DOBROWOLNE PŁACENIE PODATKÓW. Izba skarbowa we Lwowie w świeżo wydanym okólniku, powołując się na poprzednie zarządzenia dyrekcji skarbu, przypomina władzom i urzędom skarbowym obowiązek usilnego dążenia do tego, aby wykazy spłat za drugi kwartał br. obejmowały jak najkorzystniejsze i najobfitsze wpływy w podatkach bezpośrednich i należytościach. Gdyby płatnicy — zaznacza okólnik — odczuwali należycie obowiązek społeczny i mieli na oku osobisty wzgląd, spieszyliby dobrowolnie z opłatą podatków bezpośrednich i należytości, nie wyczekując kroków przymusowych. Spłaty te bowiem wpływałyby zbawiennie na podniesienie wartości naszej waluty, przez co płatnicy odnosiliby korzyść bezpośrednią. Bez odpowiednich wpływów z podatków i innych danin publicznych nie może państwo doprowadzić budżetu do równowagi i musi na swe potrzeby drukować coraz więcej papierowych pieniędzy, wskutek czego pieniądz traci wartość i wzrasta drożyzna, która rujnuje wszystkich, a w pierwszej linji osoby ograniczone na stałe dochody (pobory urzędnicze, robotnicze). Gdy płatnicy zwlekają ze spłatami, obowiązkiem jest urzędów podatkowych zająć się natychmiast jak najgorliwiej akcją poboru podatków i wdrażać i przeprowadzać jak najenergiczniejsze środki przymusowe do bezzwłocznego ściągnięcia wszelkich płatnych zaległości podatkowych i należytościowych. Spełniając ściśle ten obowiązek, zasłużą się urzędy nietylko państwu, lecz i każdemu z płatników i całemu społeczeństwu.

DLA WYJEŻDŻAJĄCYCH DO KĄPIEL. Większość rodzin udaje się obecnie na wywczasy letnie. Jest to połączone nietylko ze znaczniejszym wydatkiem, ale i z koniecznością przechowywania przy sobie większych sum pieniędzy. Szczególniej w obecnych czasach nadmiernej drożyzny wyjeżdżający zaopatruje się w gotówkę wcale pokaźną, bo sięgającą dziesiątków a nawet setek tysięcy. Naraża to na przeróżne niebezpieczeństwa, bo kradzieże stanowią u nas plagę, z którą, jak dotychczas, z małym skutkiem walczą organy bezpieczeństwa publicznego. Jako sposób zaradczy nasuwa się rozwiązanie bodaj najprostsze: Pocztowa Kasa Oszczędności i wszystkie urzędy pocztowe wydają książeczki wkładkowe, na mocy których podnosić można w każdym urzędzie pocztowym gotówkę. Przytem urzędy pocztowe wypłacają bezzwłocznie po 1000 mk. dziennie, wyższe zaś sumy po wskazaniu przez właściciela książeczki urzędu pocztowego, w którym wypłata ma nastąpić. W b. zaborze pruskim, na Pomorzu i w Poznańskiem, obrót oszczędnościowy nie został jeszcze uruchomiony, należy tam wykorzystać w tym celu obrót czekowy i dysponować gotówką czekami P. K. O. Ostatnio utworzony w Poznaniu oddział P. K. O. ułatwia to zadanie, dając możność bezzwłocznego podnoszenia pieniędzy za czekami w Poznaniu. W ten sposób wyjeżdżający na wywczasy osiągną korzyści doniosłe przez zabezpieczenie własnej gotówki, zachowując możność łatwego dysponowania nią, oraz otrzymają od niej procent.

REKONSTRUKCJA MOSTU POD DĘBNIKAMI. Ze względu na rekonstrukcję nawierzchni mostu dębnickiego, zabrania się z dniem 15 czerwca, aż do ukończenia robót jeżdżenia samochodami ciężarowemi po wykonanej obecnie połowie mostu. Ruch automobilowy ciężarowy ma być skierowany na III most.

Z TEATRU »BAGATELA«. Dziś sobota 11 bm. po raz 6-ty 3-aktowa sztuka G. Zapolskiej »Nerwowa awantura«.

OPERETKA W »NOWOŚCIACH«. Dziś w sobotę i jutro w niedzielę dwa razy »Juszi tańczy« Benatzkiego.

WYKRYCIE ROZGAŁĘZIONEJ ORGANIZACJI KOMUNISTYCZNEJ. Swojego czasu donosiliśmy o aresztowaniu w Krakowie agitatorów komunistycznych. Aresztowanie spowodowane zostało znalezieniem w wielkiej ilości odezw i broszur komunistycznych u przybyłej z Warszawy Zofji Sudolfówny, która następnie przewiozła je do mieszkania Wachsbergerów przy ul. Topolowej. W toku śledztwa aresztowano wówczas oprócz Sudolfównej także Janinę Gruchalską oraz Laurę Wachsbergerową i jej syna Benjamina. Natomiast Pinkusowi Wachsbergerowi, drugiemu synowi, udało się uciec. Podczas rewizji znaleziono w mieszkaniu Wachsbergerów znaczną ilość odezw i broszur komunistycznych, a nadto rewolwery, naboje oraz cały magazyn podejrzanych chemikaljów. Po początkowem śledztwie policja przekazała całą sprawę tutejszemu sądowi okręgowemu. Obecnie w toku dochodzeń sądowych wyszło na jaw, że główna siedziba partji komunistycznej w Warszawie założyła w Krakowie swoją filję. W dalszym ciągu śledztwa sąd zarządził aresztowanie niejakiego Sachsa Fachenhausa oraz Piskorskiego recte Antoniego Podniesińskiego, który niedawno został wypuszczony z warszawskiego więzienia, gdzie odsiadywał karę za przestępstwa polityczne. Przed kilkoma tygodniami Podniesiński przybył do Krakowa, legitymując się fałszywemi dokumentami. W początku śledztwa policyjnego aresztowana Laura Wachsbergerowa została wypuszczona na wolność. Wczoraj sąd polecił ją ponownie aresztować. Jak wywnioskować można na podstawie dotychczasowego śledztwa, Podniesiński był łącznikiem między komunistyczną centralą warszawską, a jej filją w Krakowie. Sprawa zatacza coraz szersze kręgi.

OMAL NIE TRAGEDJA. Wczoraj o godz. ½10 w nocy na ul. Jagiellońskiej w Krakowie miał miejsce wypadek, który omal, że nie skończył się tragicznie. Oto do niejakiej Józefy Miernikowej, wdowy, przyszło wieczorem trzech żołnierzy w odwiedziny. W czasie wizyty między Miernikową a jednym z jej gości Janem Janickim, szeregowcem z urzędu gospodarczego w Podgórzu, wybuchła ostra sprzeczka, w czasie której Janicki rzucił w jednego ze swoich towarzyszy płonącą lampą, raniąc go lekko w głowę. Następnie wyjął browning. Widząc to Miernikowa uciekła do drugiego pokoju, Janicki zaś strzelił za nią, jednakże chybił. Zawezwano natychmiast policję, która aresztowała Janickiego i jego towarzyszy.

Przed domem, w którym miał miejsce wypadek, zebrały się tłumy ciekawych, podając sobie z ust do ust rozmaite wersje i przypuszczenia; gdy na miejsce wypadku przybyła karetka pogotowia, rozeszła się wieść, że Miernikowa została ciężko raniona. Wiadomość ta pozbawioną była prawdy.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNYCH WŁAMYWACZY. Niedawno temu, jak już donosiliśmy, włamano się do sklepu bławatnego Lipschuetza przy ul. Krakowskiej 28, gdzie popełniono miljonową kradzież. Dwóch sprawców tej kradzieży wówczas aresztowano. W toku dochodzeń ujęto dalszych uczestników wspomnianego włamania, a mianowicie Samuela Gruensteina, lat 28 i Judę Lustgartena, lat 24. Większą część skradzionego towaru złodzieje sprzedali za 72.000 mk. paserowi Judzie Halpernowi, zam. przy ul. Bożego Ciała 7, od którego jednak policja cały towar odebrała. Halperna aresztowano. Nadto, jak się okazało, Gruenstein i Lustgarten włamali się również do sklepu towarów bławatnych Markusa Weissa w Myślenicach, gdzie skradli towar wartości 120.000 mk. W związku z ostatnią kradzieżą aresztowano w Krakowie dorożkarza Antoniego Kukurudza, zam. na Kaźmierzu, który włamywaczy zawiózł do Myślenic i czekał na nich aż dokonają kradzieży. Wreszcie aresztowano Amalię Stahlównę, kelnerkę, która podczas włamania w Myślenicach stała na czatach.

ZWŁOKI NIEZNANEJ DZIEWCZYNY. Gmina Przegorzały (obok Krakowa) zawiadomiła policję tutejszą, że na jej terytorjum wyłowiono z Wisły zwłoki dziewczyny około lat 18, wzrostu średniego, twarzy okrągłej, o włosach rudawych, ubranej w półbuciki, czarną pończochę i granatową bluzkę. Zwłoki odstawiono do kostnicy na cmentarzu zwierzynieckim. Identyczności dziewczyny dotąd nie zdołano stwierdzić.

ATAK SZAŁU. Wczoraj o godz. 10 wieczorem w restauracji Udziałowej na plantach przy ul. Szczepańskiej żołnierz Józef Riszka dostał ataku szału. Zaczął on oblewać piwem i wódką publiczność, znajdującą się przy sąsiednich stolikach, rzucał krzesłami, krzyczał i bił. Zawezwane pogotowie ratunkowe po obezwładnieniu szaleńca odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

POŻAR. Onegdaj w nocy wybuchł pożar w sklepie z towarami spożywczemi Beitschera przy Placu Nowym w Krakowie. Zawezwana straż ogniowa ogień ugasiła. Szkoda znaczna. Przyczyna pożaru nieznana.

KIESZONKOWCY. Wczoraj podczas targu w Rynku policja krakowska aresztowała Andrzeja Wietechę, lat 18 i Antoniego Szczura, lat 18, którzy Marji Sarnowej skradli z torebki ręcznej pewną kwotę pieniężną.

KOMUNIKATY i ZAWIADOMIENIA.

OTWARCIE WYSTAWY POLSKICH ARTYSTÓW PLASTYKÓW nastąpi w niedzielę 12 bm. w Domu artystów przy placu św. Ducha. Nadesłali prace artyści: Stefan Bukowski, Erwin Czerwenka, Wojciech Durek, Antoni Gramatyka, Adolf Hiroń, Zygmunt Józefczyk, Józef Kamiński, Walerjan Kryciński, Stefan Modzelewski, Józef Pochwalski, Henryka Pinkasówna, Stanisław Pichor, Jan Skowron, Franciszek Turek, Stanisław Żurawski i inni.

STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ FRANCJI W KRAKOWIE zawiadamia, że 11 czerwca br. w sobotę o godzinie 7 wieczór, znany już w Krakowie ze swej wymowy kapitan Jean Renaud z misji wojskowej francuskiej będzie miał odczyt pt. »Wielka żałoba ruin zabytków francuskich podczas wojny« (»La grande pitie des ruines de France«) z obrazami świetlnemi w Muzeum przemysłowem, ul. Smoleńsk 9.

FESTYN NA WOLI JUSTOWSKIEJ. W niedzielę, 12 bm. w parku na Woli Justowskiej (schronisko inwalidów wojennych) odbędzie się festyn z zabawą ogrodową. Muzyka 8 p. ułanów. Dochód na cele humanitarne. W razie niepogody festyn odbędzie się w następną niedzielę, tj. 19 bm.

TOW. MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO. Miesięczne zebranie Towarzystwa miłośników języka polskiego w niedzielę 12 bm. o godz. 11 w sali 43 Uniwersytetu (Collegium novum) poświęcone będzie jubileuszowi Jana Baudouina de Courtenay. Zagai prof. K. Nitsch.

POPIS UCZNIÓW szkoły śpiewu prof. St. Bursy odbędzie się w niedzielę 12 bm. w sali Sokoła o godz. 8 wieczór. Program zawiera pieśni, arje operowe, duety, zespoły oraz produkcje chóralne, a nadto akt I-szy opery Adama Muenchheimera »Mazepa«. W popisie weźmie udział wiolonczelista p. Jerzy Bilikiewicz. Bilety sprzedaje handel Rudnickiego, Rynek A-B.

Z DYREKCJI PAŃSTW. SEMINARJUM NAUCZ. MĘSKIEGO W KRAKOWIE. Wpisy do państw. seminarjum naucz. męskiego w Krakowie i do szkoły ćwiczeń odbędą się w sobotę 25 bm. od godz. 8—12 przed południem, zaś egzamina wstępne 27 i 28 bm. Do wpisu należy przynieść metrykę, ostatnie świadectwa szkolne i świadectwo zdrowia. Z rokiem szkolnym 1921-22 będzie otwartą klasa V szkoły ćwiczeń. Wpisy do tej klasy odbędą się również 25 bm.

Z kraju i ze świata.

DELEGACJA SĘDZIÓW MAŁOPOLSKICH W WARSZAWIE. Komisja prawnicza przyjęła delegację Związku sędziów małopolskich, która przedstawiła rozpaczliwe położenie sądownictwa i prosiła o poparcie żądań sędziów w sprawie poprawy ich bytu. W tej sprawie powzięła komisja jednomyślną uchwałę, przyspieszającą słuszne żądania poprawy uposażenia sędziów i prokuratorów.

WYSTAWY SZTUKI DZIECKA. Niezależnie od czwartej w dn. 29 maja br. we Lwowie okrężnej wystawy »Sztuka Dziecka«, otworzy ministerstwo sztuki i kultury »Wystawę dokumentów plastycznej twórczości dzieci polskich« w Warszawie, w gmachu państwowej szkoły sztuk plastycznych (ul. Pobrzezie Kościuszki 1) w lipcu br. Wszelkie eksponaty przeznaczone na jedną z wyżej wymienionych wystaw, należy nadsyłać do referatu: Wystaw »Sztuka Dziecka« w ministerstwie sztuki i kultury w Warszawie (ul. Ordynacka 15, I p.). Oryginalne prace dzieci (w wieku do lat 14 włącznie) winny być zaopatrzone w objaśnienia, dotyczące wieku i adresu wykonawców, tudzież zawierać adres osób lub szkół oraz instytucji nadsyłających prace. Szkice, rysunki, obrazki, rzeźby, lepianki, robótki, koronki, wycinanki, batiki, pisanki, zabawki, ozdoby choinkowe itd. z zakresu prac dowolnych, jak i metodycznych zostaną rozmieszczone w grupach i kategorjach, uwzględniających rodzaj i pochodzenie eksponatów. W pracach szkolnych (powszechne i średnie szkoły ogólno-kształcące, szkoły zawodowe a także ochrony i komplety) pożądane są całokształty, odzwierciedlające tok nauki i rozwój metodyczny. Termin nadsyłania prac pozostaje nadal otwarty.

»I-SZA LOTERJA ARTYSTYCZNA«. Pod protektoratem jen. Józefa Hallera zawiązał się w Warszawie Komitet »Wielkiej Loterji Artystycznej« na zasadzie otrzymanej w drodze wyjątku koncesji rządowej. — Wypuszczone będą losy po 300 mk., które dadzą szanse wygrania przedmiotów sztuki plastycznej (obrazy, rzeźby w oryginałach), oraz przemysłu artystycznego (bronzy, ceramika, grafika, kilimy etc.), wszystko wyłącznie twórczości polskiej, bieżącej. W tym celu zakupione zostaną za kilka miljonów marek polskich dzieła wprost od twórców. Komitet tworzą: jen. Józef Haller (prezes i protektor), panie: Helena ord. Bispingowa, Stefanja Olszowska, Elżbieta margr. Wielopolska, Helena Zaborowska oraz panowie: Edward Chodowiecki (dyrekcja), por. Remigjusz Kwiatkowski, prof. Wacław Paszkowski, art. mal. Wacław Nowina-Przybylski, dyr. Eugenjusz Szrednicki, prof. Edward Trojanowski, Wincenty Wabia-Wabiński.

Czysty zysk z loterji zasili przepiękny cel. Otrzyma go mianowicie Towarzystwo zagród dla polskich inwalidów im. Tad. Kościuszki, które coraz więcej rozszerza swoją szczytną działalność. Losy, które niezadługo ukażą się w sprzedaży niewątpliwie będą rozchwytane. Piśmienne zamówienia od osób, chcących podjąć się sprzedaży losów, należy kierować (z referencjami) do Dyrekcji Loterji (Warszawa, Aleje Jerozolimskie 68, Polsko-amerykańska Ulco-Reklama).

ARTYŚCI DUŃSCY DLA ARTYSTÓW SCEN POLSKICH. Zarząd główny Związku artystów scen polskich w Warszawie otrzymał za pośrednictwem posła duńskiego od artystów scen duńskich, zebranych w Towarzystwie Coleges Jaelpen 117 tysięcy marek na cele zapomogowe związku.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY BR. POMOCY STUD. UNIW. WARSZ. poleca jak i lat poprzednich wykwalifikowanych korepetytorów i korepetytorki, wychowawców, nauczycieli oraz pracowników biurowych. Zaofiarowanie kondycji, korepetycji i posad biurowych prosimy nadsyłać pisemnie: Br. Pomoc Stud. Uniw. Warsz. Biuro Pośrednictwa Pracy, Krakowskie Przedmieście 26, lub składać je osobiście w poniedziałki, środy i piątki od 7—8 wieczorem, we wtorki i czwartki od 1—2 po poł.

PRZYJMOWANIE OCHOTNIKÓW DO MARYNARKI. M. S. Wojsk. zmieniając częściowo przepisy dotyczące przyjmowania ochotników do marynarki wojennej zarządza: Ochotnicy zarówno b. marynarze, jak i ci, którzy wyrażają chęć służenia w marynarce wojennej winni złożyć odnośne podania do przynależnej P. K. U., załączając: metrykę urodzenia, świadectwo moralności, świadectwo szkolne, lub uwierzytelniony odpis, świadectwo ewent. rzemiosło, deklarację zobowiązującą ich do dwuletniej służby ochotniczej w marynarce wojennej oraz o ile chodzi o b. marynarzy, wszelkie dokumenty, stwierdzające służbę w marynarce wojennej lub handlowej.

WYSZKOLENIE INSTRUKTORÓW W ARMJI POLSKIEJ. Łódzki »Głos Polski« zamieszcza wywiad swojego współpracownika z jenerałem Niesselem, który przybył do Łodzi w celu dokonania inspekcji tamtejszego kursu wyszkolenia instruktorów. Jen. Niessel podkreślił, że we wszystkich centrach wyszkolenia jakie jenerał zwiedził, daje się zauważyć znaczny postęp. Wyszkolenie instruktorów polskich potrwa jeszcze czas dłuższy, jednak dąży się do tego, aby możliwie jak najszybciej zastąpić instruktorów francuskich, co już w znacznej mierze osiągnięto, gdyż z 450 oficerów francuskich w charakterze instruktorów pozostało 250, a z 800 podoficerów tylko 225. Dalej jenerał Niessel wyraził się z wielkiem uznaniem o żołnierzu polskim, wreszcie zauważył, że wielu wyższych oficerów polskich kształci się obecnie w szkole sztabu jeneralnego armji francuskiej.

PRZEMYŚL, 9 czerwca. (Wyrok w procesie Piotra Błyźniuka). Dnia 8 bm. zakończył się przed tut. sądem przysięgłych proces przeciw Piotrowi Błyźniukowi, b. komendantowi Jaworowa, oskarżonemu, że wydał rozkaz zamordowania 16 żołnierzy polskich. W toku rozprawy zeznawał cały szereg świadków, którzy stwierdzili, że osk. zachowywał się wprawdzie podczas rządów ukraińskich w Jaworowie jako »samowładny kacyk«, jednakowoż nie jest rzeczą pewną, że osk. wydał rozkaz zamordowania jeńców polskich.

Po przeprowadzonej rozprawie zaprzeczyli sędziowie przysięgli główne pytania co do winy w kierunku rozkazu wymordowania jeńców polskich, oraz pytanie co do internowania obywateli polskich, natomiast potwierdzili pytanie w kierunku oszustwa na szkodę hr Zofji Dębickiej. Trybunał zasądził Piotra Błyźniuka na 1½ roku zwykłego więzienia.

Z KOLONJI POLSKIEJ W PARYŻU. (Wieczór muzyki i poezji polskiej. — Delegat episkopatu polskiego). W tych dniach odbyła się w domu studentów paryskich staraniem Stowarzyszenia francuskich studentów piękna uroczystość franko-polska, poświęcona muzyce i poezji polskiej, pod protektoratem stow. »Pologne« i stow. »Frederic Chopin«. Po pięknem przemówieniu wielkiego przyjaciela Polaków, p. Charles Richet, który podkreślił, że studenci paryscy zawsze i przy każdej sposobności protestowali przeciw uciskowi Polski, nastąpiła część artystyczna programu. Złożyły się na nią utwory Szopena, Szymanowskiego, Paderewskiego, Wieniawskiego, Młynarskiego i Żarzyckiego, oraz poezje Kochanowskiego, Mickiewicza, Krasińskiego, Brodzińskiego w przekładach Kozakiewicza i Roquigne'a.

W tych dniach przybył do Paryża ks. Arkadjusz Lisiecki z Bnina, wysłany przez episkopat polski dla zbadania potrzeb moralnych i religijnych wychodźtwa polskiego we Francji, którego los coraz więcej zaczyna interesować Polskę.

ROZSTRZELANIE B. BOLSZEWIKÓW. Z Mińska donoszą, że na zasadzie postanowienia centralnego komitetu partji komunistycznej w Mińsku w ciągu ostatnich trzech tygodni rozstrzelano 38 osób za zdradę partji. Zdrada polegała na tem, że osoby te, wychodząc z partji, podały oficjalnie właściwie tego przyczyny, tj. »że nie mogą się zgodzić z taktyką chwili obecnej«.

WYLUDNIENIE MIAST ROSYJSKICH. Centralny urząd statystyczny w Rosji ogłosił rezultaty spisu ludności, dokonanego w 22 gubernjach, 40 miastach gubernialnych i 50 osadach, mających przeszło 15 tysięcy ludności. W porównaniu z r. 1917 ludność wiejska w 22 gub. wzrosła o 533.000 mieszkańców, czyli 3·5 proc. Natomiast ludność miejska zmniejszyła się znacznie, szczególniej w wielkich miastach. — Ludność 40 miast gubernjalnych między r. 1917—1920 zmniejszyła się z 6.392 do 4.295 tysięcy osób, czyli przeciętnie o 2·8 proc. W pozostałych 90 innych miastach ubyło 2,363.678 ludzi, czyli 29·8 proc. W Moskwie i Petersburgu ubyła w czasie ostatnich 3 lat prawie połowa mieszkańców. Podług spisu, dokonanego w maju 1917 r., w Moskwie było 2,043.916 mieszkańców, podług spisu z dn. 28 sierpnia 1920 — 1,028.216.

Z KRONIKI SPORTOWEJ. W dniu 22 maja br. odbyły się w Königsaal w Czechach wyścigi automobilowe. Wyznaczona przestrzeń Königsaal-Jiłowiszt o wzniesieniu do 9%, wynosiła około 6 km. Samochody konkurowały w klasach wedle pojemności cylindrów. W kategorji samochodów specjalnie wykonanych o pojemności cylindra ponad 8 litrów uzyskał pierwszą nagrodę Salzer na wozie Mercedes Grand Prix 100 HP (3 minuty 40 sek., zarazem najlepszy czas dnia) w kategorji 3 litrów Rutzler na wozie »Steyr« 12/40 HP (4 minuty 11 sek.), w kategorji poniżej 3 litrów Hückl na wozie Gnome (5 minut 11 sek.).

ZMARLI.

S. p. Jerzy Werner. We czwartek dnia 9 bm. zmarł w Krakowie po krótkiej a dolegliwej chorobie śp. Jerzy Werner, profesor gimn. im. króla Sobieskiego. Powszechnie lubiany przez kolegów i przyjaciół, a wprost uwielbiany przez młodzież szkolną śp. Jerzy Werner gorąco miłował: życie i pracę; pracę szkolną, której przez lat kilkanaście poświęcał swe siły nie strudzenie, swój talent pedagogiczny i zdolności nie powszednie nauczyciela-wychowawcy. Uważany też był za jednego z najzdolniejszych i najpracowitszych pedagogów.

Urodzony w Krakowie w roku 1886, odbył tu studja poczem od r. 1909 uczył w gimn. Sobieskiego filologji klasycznej, jakoteż logiki i psychologji. W r. 1920 mianowany został zastępcą inspektora okręgu szkolnego w Mińsku, skąd atoli w dniach inwazji bolszewickiej w lecie zeszłego roku powrócił do Krakowa na swe dotychczasowe stanowisko.

Niespodziewana śmierć jego wyrywa go z grona kolegów ze szkoły i z grona licznych przyjaciół przedwcześnie, budząc powszechny żal i współczucie.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Sobota, 11 bm.: »Lady Frederic«.
Niedziela, 12 bm. po poł.: »Księga Hjoba«, wieczorem »Powrót«.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO:

Sobota, 11 bm.: »Wilhelm Tell«.
Niedziela, 12 bm. po poł.: »Lalka«, wieczorem »Wilhelm Tell«.

REPERTUAR TEATRU »BAGATELA«:

Sobota, 11 bm.: »Nerwowa awantura«.
Niedziela, 12 bm. po poł.: »Kobieta bez skazy«, wieczorem »Nerwowa awantura«.

REPERTUAR TEATRU »NOWOŚCI«.

Sobota, 11 bm.: »Juszi tańczy«.
Niedziela, 12 bm. po poł.: »Juszi tańczy«, wieczorem »Juszi tańczy«.

Głosy publiczne.

DO WIADOMOŚCI SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO!

Franciszek Zemanek, otrzymawszy koncesję na drukarnię, a nie mając lokalu, odpowiedniego na urządzenie tego przemysłu, wszedł niezgłędnie w maju 1919 roku w spółkę z Alfredem Schenkerem i Henrykiem Perlbergerem, których ojcowie, Józef Schenker i Samuel Perlberger, tworzący firmę handlu win przy ul. Grodzkiej l. 48 »Perlberger i Schenker«, jako właściciele realności przy ulicy Retoryka l. 10, oddali w tej realności lokal na otwarcie i prowadzenie drukarni pod firmą: »Drukarnia Polska Franciszka Zemanka i Sp.«

Spółka ta, w samym zawiązku swoim niezdrowa i przez Schenkera i Perlbergera co do warunków niedotrzymania, gdyż ci rycerze przemysłu, zamiast włożyć do spółki 70.000 K, włożyli jedynie obaj razem 30.000 K, stała się następnie żerowiskiem dla tych panów, którzy, nic nie pracując, chcieli z wytężającej i fachowej pracy Zemanka równo z nim ciągnąć zyski.

Jak długo Zemanek pozwolił się owym obiecującym młodzieńcom eksploatować, tak długo panowała między spólnikami zgoda. Gdy jednak Zemanek zapowiedział im, że z dniem 1 lipca 1921 roku nie chce dalszej spółki, spólnicy Perlberger i Schenker, zawiedzeni w nadziei, że nie będą mieli nadal sposobności wyzyskiwania Zemanka, postanowili się zemścić, a do wykonania tej zemsty przystąpili z niesłychaną bezczelnością.

W lutym 1920 roku wybudował Franciszek Zemanek na podworcu realności przy ul. Retoryka 10 i za zezwoleniem właściciela szopę, służącą mu na skład papieru. W ostatnim czasie miał w tej szopie półtora wagonu papieru własnego i klienteli drukarni, wartości około półtora miljona Mkp.

Otóż w dniu 7 czerwca 1921 roku około godziny 7 i pół wieczorem zjawiło się 7 ludzi obcej narodowości z siekierami i ci, mimo protestu Zemanka, szopę tę zburzyli, a znajdujący się w niej papier częścią po podworcu, częścią po sieni rozrzucili.

Polecenie takie miał wydać Józef Schenker, a przy wykonaniu tego bezprzykładnego gwałtu byli obecni spólnicy (!!) Zemanka: Alfred Schenker i Henryk Perlberger, którzy z drwiącym uśmiechem i czelnemi minami przypatrywali się temu zbrodniczemu dziełu, zachęcając nadto robotników słowy: »Zniszczyć i zrabować tego psubrata«!

Pierwszy deszcz, jakiby spadł na rozrzucony papier, spowoduje jego zniszczenie, a, co za tem idzie, i zastanowienie drukarni. Szkoda, jaka grozi Zemankowi i nam, współpracownikom, nie da się obliczyć, ale cóż ich, lubiących się nawet Polakami mianować, obchodzi los kilkudziesięciu rodzin.

Oczywiście Zemanek wniósł przeciwko tym rycerzom rodzimego przemysłu doniesienie do prokuratorji o gwałt publiczny, a do sądu skargę o naruszenie w posiadaniu. Należy się spodziewać, że władze nasze wymierzą Zemankowi sprawiedliwość.

Niezależnie od tego niepodobna takiego postępowania nie napiętnować publicznie, tem bardziej, że uchwalona dnia 17 marca 1921 r. Konstytucja mówi, że »praca, jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej, pozostawać ma pod szczególną ochroną państwa. Wszyscy obywatele mają obowiązek pracą własną przymnażać wartości dorobkowi przyszłych pokoleń i podnosić ogólną wartość majątku narodowego tak materjalnego, jak i duchowego«.

Nie pozwolimy przeto niszczyć placówki przemysłowej i w razie powtórzenia się gwałtu, bronić jej będziemy!

Kraków, 10 czerwca 1921 r. 3316

Za współpracowników drukarni:

Stanisław Lenart. Andrzej Maciaszek

Teatr powszechny.

„WILHELM TELL". Tragedja Fr. Szillera.

Z wystawieniem zapowiedzianego na początku sezonu »Wilhelma Tella« dyrekcja Teatru Powszechnego spóźniła się. W miesiącach zimowych utwór ten, zawsze pożądany przez młodsze sfery widzów teatralnych, mógłby liczyć na pełną salę i gorącą atmosferę widowni. Podany obecnie u schyłku sezonu w porze kanikularnej, musiał mieć w udziale skąpo zapełnioną salę i obojętne przyjęcie. A szkoda było istotnie rzetelnego wysiłku reżysera p. Koreckiego, który w przygotowaniu Szillerowskiej tragedji włożyć musiał wiele wysiłku.

Artystyczny wynik odpowiedzialnego przedsięwzięcia podkreślić musimy w każdym razie z zadowoleniem, jako zupełnie w danych warunkach zadowalający. Oczywiście szczupły personal dramatu drugiej naszej sceny z trudem tylko podołać mógł zadaniu, wobec czego chwalebny wysiłek wykonawców na tem żywsze zasłużył uznanie.

Z pośród wykonawców wyróżnił się w pierwszym rzędzie wykonawca roli tytułowej, p. Sarnowski, który grał z impulsywnym zapałem, szczerością i dosadnym gestem, apoteozując bohatera i podkreślając w grze dosadnej jego zapał dla sprawy narodowej. Bardzo dobrym był p. Motyczyński w roli Gesslera, obok którego w szlachetnym kon-

treście uplastycznila się rola Attinghausena w grze p. Kliszewskiego. W dobrym klasycznym stylu zarysowali swoje role pp.: Kalinowski, Magnuszewski i Kolwas, a p. Zalewska z szlachetnym wdziękiem odegrała rolę Berty z Bruneku.

Wystawa tragedji była staranna, a dekoracje pejsażu alpejskiego, oświetlonego czerwonem światłem zachodzącego słońca, zyskały ogólny poklask.

wp.

Z Sejmu.

Warszawa, 11 czerwca. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przyjęto w trzeciem czytaniu ustawy o **Banku rolnym** poprawkę posła Matakiewicza do artykułu co do **nominacji dyrektorów**. Przystąpiono do noweli ustawy **o ubezpieczeniu funkcjonarjuszów prywatnych w byłym zaborze austrjackim.** Poseł R e g e r przedstawił sprawozdanie komisji, oraz omówił poszczególne punkty noweli. W głosowaniu przyjęto poprawkę posła Idziaka, aby w artykule I. zmienić wiek funkcjonarjuszów, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia z lat 16 na 18, poczem całą ustawę **przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.**

Przystąpiono do dalszej dyskusji w sprawie cofnięcia koncesji, wydanych rozmaitym towarzystwom i bankom na parcelację. W czasie dyskusji minister rolnictwa R a c z y ń s k i daje wyjaśnienia w sprawie bytności w Polsce prof. D y b o w s k i e g o, przedstawiciela rządu francuskiego dla zbadania naszych stosunków rolniczych oraz omawia projekt odstąpienia przez Francję Polsce **części kolonij niemieckich.**

W głosowaniu przyjęto rezolucję komisji (posła Putka).

Pos. Z a m o r s k i uzasadnia nagłość wniosku N. Z. L. w sprawie uchwalenia ordynacji wyborczej do Sejmu i senatu. W głosowaniu **przyjęto nagłość tylko pierwszej części rezolucji,** to jest wezwanie rządu do przedłożenia ordynacji wyborczej **z opuszczeniem** słów „w przeciągu tygodnia“.

Następne posiedzenie **we wtorek** o godz. 4 po południu.

O UTWORZENIE TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO.

Warszawa, 11 czerwca (PAT). Na zaproszenie przewodniczącego komisji prawniczej dra Zygmunta Marka odbyła się onegdaj w Sejmie konferencja w sprawie utworzenia **Trybunału administracyjnego jednolitego dla całego państwa.** Po dyskusji stwierdził przewodniczący, że wszyscy zgodnie uznają potrzebę **natychmiastowego ustanowienia Trybunału administracyjnego** w Warszawie dla całego państwa, któryby badał legalność wszelkich orzeczeń władz administracyjnych. Przedstawiciel rządu oświadczył, że będzie mógł przedłożyć Sejmowi do dni 14 projekt ustawy o Trybunale administracyjnym.

P. P. S. PRZECIWKO KOMUNISTOM.

Warszawa, 11 czerwca (East Express). »Robotnik« zamieszcza odezwę komitetu centralnego P. P. S., zwracającą się ostro **przeciwko agentom komunistycznym,** działającym pod płaszczykiem P. P. S. Ostatnio zawieszono w czynnościach okręgowy komitet robotniczy w Poznaniu. Wszystkich członków oddano centralnemu sądowi partyjnemu. Przewodniczący komitetu **Porankiewicz stoi pod ciężkim zarzutem świadomej działalności na szkodę partji w związku z jej wrogami.**

Przesilenie bez końca.

(Telefonem od własnego korespondenta »N. Ref.«).

Warszawa, 11 czerwca.

Sprawa ostatecznej rekonstrukcji gabinetu — mimo dwutygodniowych konferencyj — **nie została ostatecznie załatwioną.**

Onegdaj prezydent ministrów Witos oświadczył w rozmowie z przedstawicielami Klubu Pracy Konstytucyjnej i Zjednoczenia Mieszczańskiego, że w piątek b. tygodnia przedstawi kandydata na stanowisko **ministra spraw zagranicznych.** Jednocześnie premjer wyraził pogląd, iż wobec trudności, jakie wytwarzają się przy obsadzeniu stanowiska ministra spraw zagranicznych, należałoby **rozszerzyć podstawy większości sejmowej, na której opiera się rząd, przez włączenie do tej większości Związku Lud. Narodowego.**

Oświadczenie to wywołało **niebywałą** sensację. Wczoraj zrana komentowano ją żywo w kuluarach i z niecierpliwością oczekiwano na zapowiedzianą przez premjera konferencję przedstawicieli klubów większości.

Wczoraj o godz. 5 popołudniu zebrali się u marszałka posłowie: Dubanowicz (Zjednocz. Lud. Nar.), Czerniewski (Chrześc. Dem.), Dębski (P. S. L.), Rosset (Zjed. Mieszcz.), i Bauworowski (Kl. Pr. Konst.), którym premjer Witos oświadczył, że zmienił swoje zdanie, wobec czego proponuje, ażeby kluby zdecydowały się na jednego z przedstawionych przez niego dwóch kandydatów na ministra spraw zagranicznych, a mianowicie **Władysława Skrzyńskiego,** posła polskiego w Madrycie i **dr Wróblewskiego,** obecnego posła w Londynie.

Po oświadczeniu premjera zabrał głos poseł Dębski w im. P. S. L. i oświadczył, że aczkolwiek uważa, że klub jego powinien desygnować ministra spraw zagranicznych, jednak wobec oświadczenia prezydenta Witosa **przychyla się do jego opinji.**

Klub Pracy Konst. i Zjednoczenie Mieszcz. przez usta swych przedstawicieli zakomunikowały, że jakkolwiek czują się nieco zaskoczeni oświadczeniem premjera, jednak **wezmą pod uwagę** obie, przez niego postawione, kandydatury.

Natomiast poseł Dubanowicz i pos. Czerniewski w imieniu Zjednocz. Lud. Nar. i Chrześcijańskiej Demokracji oświadczyli, że wskutek zmiany stanowiska p. Witosa uważają sytuację za tak bardzo skomplikowaną, że **żadnej opinji** bez porozumienia się ze swojemi klubami wypowiedzieć nie mogą.

W ten sposób sprawa mianowania ministra spraw zagranicznych, która ostatecznie załatwioną być miała w dniu wczorajszym **uległa znowu zwłoce.**

W kuluarach sejmowych wyrażano opinję, że **stoimy przed nowem przesileniem gabinetu, które może być o wiele głębsze** niż to, jakie mieliśmy przed dwoma tygodniami.

Delegacja posłów małopolskich u premjera.

Warszawa, 11 czerwca (Tel. wł.). Jak już donosiliśmy, posłowie małopolscy uchwalili wysłać do premjera delegację z uchwałami, powziętemi na czwartkowej konferencji. W myśl tej uchwały udali się wczoraj do premjera posłowie **Diamand, Halban i Skarbek** i wręczyli mu memorjał z następującemi żądaniami:

1) Wyjaśnienie w sprawie nominacji **ks. Bociana na biskupa unickiego w Łucku;**

2) Przedłożenie przez rząd **programu polityki** na kresach wschodnich;

3) Wysłanie do Kurji Rzymskiej **odpowiedniego reprezentanta,** któryby mógł ją jasno objaśnić o stosunkach panujących we wschodniej Europie, sprostować fałszywe informacje metropolity Szeptyckiego.

Premjer Witos w odpowiedzi oświadczył, że niektóre z wymienionych żądań **są już spełnione,** co zaś do innych udzielił odpowiedzi zadowalającej.

PLACÓWKA POLSKA PRZY WATYKANIE.

Warszawa, 11 czerwca (Tel. wł.) Poseł polski przy Watykanie p. Kowalski, który swego czasu otrzymał dymisję, lecz pełnił dotychczas swe obowiązki, **opuścił już Rzym.** Kto będzie jego następcą, dotychczas nie wiadomo. Jak słychać, Zjednoczenie ludowo-narodowe żąda, ażeby nominację otrzymał jej kandydat, mianowicie pos. Dubanowicz.

ZWOLNIENIE PADEREWSKIEGO.

Warszawa, 11 czerwca (Tel. wł.) Dzisiejszy »Monitor Polski« ogłasza:

Naczelnik państwa postanowieniem z dnia 28 maja zwolnił posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego I kl. **Ignacego Paderewskiego** ze stanowiska pierwszego delegata Rzeczypospolitej na zgromadzenie Ligi narodów i stałego przedstawiciela rządu polskiego przy Lidze narodów.

Sprawy polsko-litewskie w Lidze narodów.

Paryż, 11 czerwca (PAT). Ag. Havasa. Na porządku dziennym najbliższej sesji Ligi narodów, która się odbędzie 17 czerwca w Genewie, będzie przedłożony raport **o konferencji brukselskiej, oraz o kwestjach, związanych ze sporem polsko-litewskim.**

DEMOBILIZACJA NA LITWIE ŚRODKOWEJ

Wilno, 11 czerwca (Orient). Naczelne dowództwo Litwy środkowej przystąpiło do dalszego przeprowadzenia **demobilizacji.** W najbliższym czasie zostaną zdemobilizowani szeregowi **artylerji, kawalerji, wojsk technicznych i żandarmerji,** tj. tych rodzajów broni, co do których demobilizacja była wstrzymana.

Z Sejmu gdańskiego.

Komisja konstytucyjna Sejmu gdańskiego rozpoczęła obrady nad projektem ustawy w sprawie **nabywania obywatelstwa gdańskiego.** Stronnictwa bloku rządowego stanęły na stanowisku, zajętem przez senat. Senat przewiduje tutaj oprócz nowych warunków także obowiązek 10-letniego pobytu w Gdańsku. Natomiast **niezawiśli socjaliści, komuniści i Polacy żądali najdalej idących ułatwień** dla obcokrajowców co do nabywania obywatelstwa. Posłowie polscy domagali się ponadto uwzględnienia **specjalnych interesów polskich** w tym kierunku. Przedstawiciele senatu oraz reprezentanci stronnictw bloku oświadczyli, że **Polakom nie przysługuje żadne uprzywilejowanie** w tej sprawie. Przedstawiciel socjalistów niemieckich oświadczył, że ani traktat pokojowy ani konwencja polsko-gdańska **nie przyznaje Polakom tych praw,** jakich domagają się, i że według wyraźnych postanowień traktatu pokojowego przysługują Polakom w Gdańsku **tylko prawa gospodarcze.**

KOALICYJNE OPERACJE PRZECIW NIEMCOM.

Lyon, 11 czerwca (East Express). Na Górnym Śląsku **front polski cofnął się o 12 kilometrów,** by umożliwić sprzymierzonym zajęcie **strefy neutralnej.** Siły francusko-angielskie zajmują Rosenberg, by tam stworzyć **silną podstawę operacyjną przeciw Niemcom,** którzy dalecy są od poddania się pod zarządzenia komisji i **usiłują kontynuować ataki.**

KOMUNIKAT WOJSK POWSTAŃCZYCH.

Bytom, 11 czerwca (East Express). Główna kwatera, dnia 10 bm.:

Odcinek północny: W rejonie Ziembowic, Musiiny, Resnierki utarczki patroli.

Odcinek środkowy: Oprócz działalności patroli położenie bez zmiany.

Odcinek południowy: Ataki nieprzyjacielskie w rejonie Raciborza zostały zlikwidowane — Wojska koalicyjne obsadziły okolicę **strefy neutralnej** Stare Olesno, Wielkie i Stare Staniszowice, Wosowsko, Zimne Wody, Ujazd, Rudziniec, Łączne, Kieferstadt.

Rumuńsko-czeskie przymierze obronne.

Praga, 11 czerwca (PAT). Czeskie Biuro prasowe donosi: Na skutek porozumienia rządu rumuńskiego i czechosłowackiego ustalono następujące punkta **przymierza obronnego:**

1) Na wypadek, gdyby Węgry nie prowokowane podjęły atak na jednego z kontrahentów, zobowiązuje się strona druga **przyjść z pomocą stronie zaatakowanej** na warunkach, określonych w artykule 2-gim tej konwencji.

2) Kompetentne władze fachowe republiki czeskosłowackiej i królestwa rumuńskiego ustalą we wzajemnem porozumieniu za pomocą **konwencji wojskowej,** która będzie później zawartą, potrzebne zarządzenia, konieczne do przeprowadzenia obecnej konwencji.

3) Żadna ze stron kontraktujących **nie będzie mogła zawrzeć przymierza z trzeciem państwem bez poprzedniego uwiadomienia o tem strony drugiej.**

4) Celem jednozgodnego postępowania w swoich dążeniach pokojowych zobowiązują się oba rządy zawrzeć układ w kwestjach **polityki zagranicznej wobec Węgier.**

5) Konwencja ta pozostaje w mocy przez **dwa lata** od czasu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych. Po upływie tego **terminu będzie** mogła każda ze stron konwencję wypowiedzieć. Konwencja jednakże pozostaje jeszcze w mocy sześć miesięcy po wypowiedzeniu.

6) Konwencja ta będzie zakomunikowana Lidze narodów.

BENESZ O PRZYMIERZU.

Bukareszt, 11 czerwca (Orient). W wywiadzie udzielonym korespondentowi dziennika bukaresztańskiego min. Benesz oświadczył, że przymierze rumuńsko-czeskie było koniecznością, wynikłą z nowej sytuacji w Europie. Awantura z Karolem Habsburgiem **wpłynęła na urzeczywistnienie małej ententy,** ale i bez tego musiałaby ona dojść do skutku. Przymierze polsko-rumuńskie jest **również czynem doniosłym,** podobnie jak przymierze rumuńsko-czeskie, gdyż przyczynia się do poprawienia **stosunków polsko-czeskich.**

Czesi — mówił Benesz — są lojalnymi wobec swego sprzymierzeńca Rumunji, eo ipso **muszą być lojalnymi wobec jej sprzymierzeńca Polski.** W konsekwencji Polska, jako sprzymierzeniec Rumunji, zajmie takie same stanowisko względem Czech i wtedy dopiero nastąpi **urzeczywistnienie pierwszej koncepcji Take Jonescu.**

Różne wiadomości polityczne.

ZAMIERZONE DEMONSTRACJE »WYZWOLENIA« Z Warszawy donoszą: Polskie Stronnictwo Ludowe »Wyzwolenie« organizuje na dzień 12 bm. demonstracje na rzecz rozwiązania Sejmu, rozpisania nowych wyborów i zwołania nowego Sejmu na zasadach konstytucyjnych. Demonstracja rozpocząć się ma zebraniem w sali Tow. Hygjenicznego przy ul. Karowej o godz. 11 rano, poczem uformować się ma pochód demonstracyjny, który skieruje się w Aleje 3-go Maja i przy moście Poniatowskiego nad Wisłą odbędzie się wiec.

AUTOREM NOTY DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH w sprawie górnośląskiej, — noty, jak wczoraj pisaliśmy, wysoce nietaktownej i politycznie niemądrej, był, jak się »Kurjer Polski« dowiaduje, poseł nasz w Waszyngtonie, ks. Kazimierz Lubomirski.

DELEGACJA MIĘDZYNARODÓWKI ZAWODOWEJ NA G. ŚLĄSKU. Jak donosi »Robotnik«, z Berlina do Opola wyjeżdża delegacja międzynarodówki zawodowej dla zbadania sytuacji na Górnym Śląsku. W związku z tem poseł Żuławski jedzie na Górny Śląsk.

POLSKO-NIEMIECKI UKŁAD W SPRAWIE DWORCA W GARDEI. Z Berlina donoszą: Dnia 7 bm. podpisany został między rządem polskim a niemieckim układ **wspólnego używania** dla ruchu osobowego, towarowego i transytowego dworca w Gardei. W dniu 20 bm. dworzec przejęty zostanie przez Polskę.

BLISKIE STOSUNKI IRLANDZKO-ROSYJSKIE. »Danziger Zeitung« donosi z Londynu: Rząd angielski posiada dokumenta, które wskazują na bliskie regularne stosunki między rzeczpospolitą irlandzką a Rosją sowiecką. W dokumentach tych, noszących oficjalne piętno datowanych z dnia 15 czerwca roku ub., zapewniają sobie obie republiki wzajemne poparcie i współpracę w sprawie wolności, a Rosja rzekomo zobowiązuje się starać o uznanie rzeczpospolitej irlandzkiej.

Dział ekonomiczny.

* **ZNIESIENIE SEKWESTRU WĘGLA KRAJOWEGO.** W najbliższych dniach na posiedzeniu Rady ministrów będzie rozważany wniosek o zniesienie sekwestru węgla krajowego i wprowadzenie wolnego handlu węglem w całej Polsce. Ceny węgla byłyby w myśl wniosku ustalone przez wzajemne porozumienie sprzedającego i kupującego. — Wszelkie świadczenia rządu na rzecz przedsiębiorstw kopalnianych i robotników ustałyby z dniem wprowadzenia wolnego handlu węglem. Import węgla i koksu z zagranicy, oraz eksport węgla za granicę pozostałby na razie w rękach rządu. — Skutkiem wprowadzenia wolnego handlu węglem, ceny jego niewątpliwie pójdą w górę. Państwowy urząd węglowy dokłada bowiem 1.2 miljarda marek miesięcznie, którego to deficytu nie będą przecież chciały ponosić prywatne przedsiębiorstwa.

* **W SPRAWIE CZYSTEGO SPIRYTUSU.** Sejmowa komisja skarbowo-budżetowa, zdrowia publicznego, oraz przemysłu i handlu, odbyły wspólne posiedzenie w sprawie ograniczenia sprzedaży alkoholowych napojów. Odrzucono poprawkę, domagającą się podwyższenia 45 do 60 procent przy napojach, przeznaczonych do spożywania na miejscu. Zastępując przepis tymczasowej ustawy, określono bliżej, co jest „spirytus“ (bez fuzla), z którego wyłącznie fabrykować można napoje, przeznaczone do spożycia, a mianowicie, że jest to spirytus oczyszczony, nie niższy od 97 stopni.

* **O EWAKUOWANE MASZYNY.** Z udziałem b. ministra handlu, p. Olszewskiego, który wyjeżdża do Rosji z ramienia rządu polskiego, odbyło się w Warszawie zebranie interesowanych kupców i przemysłowców w sprawie wywiezionych do Rosji podczas ewakuacji maszyn i urządzeń fabrycznych. Wszystkie maszyny mają być obecnie sprowadzone z powrotem do Polski.

* **O STOSUNKI HANDLOWE POLSKO-FRANCUSKIE.** Jak donosi »Journal de Pologne«, Izba handlowa francusko-polska w Paryżu (Rue de Peiteirs 7), której przewodniczy senator Noulens, postanowiła łącznie z warszawską francusko-polską Izbą handlową ustalić listę ofert i zapotrzebowań towarów, celem ułatwienia polsko-francuskich stosunków handlowych. Oferty te lub zapotrzebowania są składane przez producentów, przemysłowców i kupców Francuzów lub Polaków, mieszkających we Francji, w kolonjach lub w krajach pod protektoratem francuskim, a którzy pragną zająć się sprzedażą lub zakupem w Polsce. Oferty te powinny zawierać następujące wskazówki: dokładne i szczegółowe określenie towaru, zaofiarowanego lub żądanego, ilość (w jednostkach francuskich), ceny, warunki płatności i referencje handlowe, warunki dostawy, nazwisko i firmę, adres pocztowy i telegraficzny sprzedającego lub kupującego. — Oferty lub zamówienia powinny być składane osobno dla każdego rodzaju towaru.

Otrzymane oferty i zapotrzebowania przesyła się do francusko-polskiej Izby handlowej w Warszawie, która również sporządza analogiczny spis dla producentów, przemysłowców i kupców, zamieszkałych w Polsce i przesyła go do Izby francusko-polskiej w Paryżu. Każda z Izb niezwłocznie zawiadamia swoich klientów o ofertach lub zamówieniach, które są dla nich pożądane. Doniesienia te nie zobowiązują w niczem żadnej z obu Izb, warszawskiej, czy paryskiej. Oferty i zamówienia towarów są ważne na przeciąg jednego miesiąca, można je również odnawiać.

Za wpisanie się na listę lub odnowienie pozycji pobiera się sumę 5 franków, płatną z góry czekami. Oferty lub zapotrzebowania towarów mogą być zgłoszone w Izbie handlowej polsko-francuskiej w Paryżu, począwszy od 1 czerwca 1921 roku.

* **HANDEL ZAGRANICZNY ROSJI.** Z Petersburga wypłynął dnia 20 maja pierwszy okręt. — W tych dniach oczekują tam przybycia pierwszego od lat kilku okrętu zagranicznego, mianowicie angielskiego okrętu handlowego.

* **WOLNE PORTY SOWIECKIE.** Rada komisarzy ludowych, zgodnie z układem handlowym angielsko-sowieckim, ogłosiła następujące porty, jako wolne dla dostępu dla okrętów zagranicznych: Murmań, Archangielsk, Odesa, Mikołajew, Sebastopol, Teodozja, Noworosyjsk, Jenisejsk, Marjupol, Rostow, Kronsztad, jednakże do ujścia Newy i do Petersburga wpływać będą mogły tylko niewielkie okręty, najwyżej w liczbie 15.

Wiadomości giełdowe.

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Akcjami przemysłowemi i handlowemi obracano mniej niż onegdaj, chociaż ruch był stosunkowo dość żywy przy usposobieniu niejednolitem. Polska Nafta straciły 875 punktów, Warszawskie Parowozy 300, Polski Glob 200, P. T. H. »stare« 150, Trzebinia żelazo »młode« i Krakus po 100, Impex i Żegluga 25. Natomiast poszukiwano Lemiesz. które podniosły się w kursie o 700 punktów, Trzebinia żelazo »stare« 75. Reszta papierów utrzymała się na dawnym poziomie. Akcje bankowe i papiery publiczne bez ruchu.

Na rynku dewiz ruch słaby przy tendencji słabszej. Dolary straciły 20 punktów, niemieckie 1, austrjackie 0·15, czeskie ½, franki francuskie utrzymały się na poziomie 98.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 10 czerwca 1921

	ofiar.	żąd.
Bank Hipoteczny	650·—	700·—
Bank Małopolski	650·—	700·—
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie V	2500·—	2800·—
Bank Związku spółek zarobk.	4200·—	4600·—
Polskie Tow. handlowe I—III	1200·—	1300·—
Transakcja	1300·—	1200·—
Polskie Tow. handlowe IV	1050·—	1150·—
Transakcja	1100·—	1075·—
Handl. Spółka akc. »Impex«	500·—	550 —
Transakcja		525·—
Polski Glob	1600·—	1800·—
Transakcja		1700·—
Żegluga Polska	600·—	650·—
Transakcja	600·—	625·—
Zieleniewski	9000·—	9500·—
Warsz. Ska akc. bud. parow. I—II	1900·—	2100·—
Transakcja	2100·—	2000·—
»Lemiesz« fabryki masz. roln.	6300·—	6700·—
Transakcja		6500·—
»Trzebinia« fab. masz. i narz. roln. I-III	3675·—	3975·—
Transakcja	3975·—	3700·—
»Trzebinia« fab. masz. i narz. rol. IV	3500·—	3700·—
Transakcja		3600·—
»Automotor« fabryka samochodów	2300·—	2500·—
»Górka« fabryka cementu	8000·—	8500·—
Gal. akc. zakłady górn. Siersza	6000·—	6600·—
»Tepege« Tow. dla przeds. górn.	8500·—	9300·—
Polska Nafta	1650·—	1750·—
Transakcja	1725·—	1675·—
Elektrownia w Sierszy	2300·—	2600·—
Transakcja	2500·—	2350·—
Transakcja	4200·—	4100·—
»Pezet« Powsz. zakłady budowl.	1050·—	1150·—
Transakcja		1125 —
Fabr. przetw. tłuszcz. w Trzebini	2800·—	3100·—
Transakcja	2900·—	3000·—
»Krakus« zjedn. fab. przetw. wysk.	3500·—	3700·—
Transakcja		3600·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3000·—	3300·—

Waluty i dewizy:

	Kup.	sprz.	czeki	
Dolary St. Zjedn.	1120·—	1200·—	1120·—	1200 —
Franki francuskie	90· —	95·—	93·—	98·—
Marki niemieckie	17 —	18·—	18·25	19·25
Korony austr.	1·75	1·90	1·85	2·—
Korony czeskie	17·50	18·50	17·50	18·50

GIEŁDA WARSZAWSKA z 10 bm.: 5% z 1917 obl. m. Warszawy trans. 112·25, żądano 114, poszukiwano 110, listy zastawne 4½% ziemskie za 100 rubli trans. 259, żądano 262, poszukiwano 257, 5% Warszawy żądano 335, poszukiwano 330, 4½% m. Warszawy żądano 305, poszukiwano 300.

Waluty: Dolary St. Zjedn. gotówka trans. 1200—1195, sprzedaż 1200, kupno 1160, franki francuskie czeki trans. 98, funty szterlingi czeki trans. 4650, marki niemieckie gotówka trans. 18·40—18·25, sprzedaż 18·50, kupno 17·50, czeki trans. 18·50—18·40, Gdańsk czeki trans. 18·50—18·40, korony austr. czeki sprzedaż 109·40, kupno 108·40, ruble carskie po 500: sprzedaż 270, kupno 230, ruble dumskie po 1000: sprzedaż 68.

Akcje: Bank handlowy 1—8 emisja 1510—1550, 9-10 emisja 1410—1450, Kredytowy warszawski 1—5 emisja 2200, Bank zachodni 3—4 emisja 1875, Lilpop-Rau-Loewenstein 1—2 emisja 3100—3000—3050, Rudzki 20800—20500, Starachowice 1—2 emisja 7150—6950—6975, Tow. zaklad. żyrard. 36500—36000—36100 Handel i żegluga 1—2—3 emisja 2720—2550, Borkowski 1530—1510—1525, Bracia Jabłkowscy 2050—2000, Firley 775, Warszawska fabryka cukru 9800—9500, Ostrowieckie zakłady 7800, Zawiercie 32000—31750, Polska Nafta 1—3 emisja 1875—1800—1825, Przemysł drzewny 1900—1800, Polska Składnica pomocy szkolnej 875—900.

GIEŁDA LWOWSKA z 10 bm.: Ruble carskie 100: 450—500, po 500: 275—325, drobne 220—280, ruble dumskie 1000: 50—60, po 250: 40—50, Kiereńki 40—25, a 20 — 30, karbowańce po 1000: 4—7, grzywny po 500 i wyżej 6—9, franki francuskie 93—98, szwajcarskie 180—200, funty szterlingi 4250—5400, dolary amerykańskie 1135—1185, kanadyjskie 1000—1050, marki niemieckie po 1000: 1800—1900, po 100: 1700—1800, drobne 1600—1700, lei rumuńskie po 500: 1850—1825, drobne 1750—1825, liry włoskie 52—60, korony czeskie 1700—1800, drobne 1700—1800, korony austr. 180—200. Dewizy: Londyn 4350—4550, Paryż 94—99, Zurych 180—200, Praga 1800—1855, Wiedeń 205—215, Berlin 1810—1910, trans. 1890—1905, Bukareszt 1825—1925.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
NAKŁADEM
WYDAWNICTWA „NOWEJ REFORMY“
Spółki z ogr. odp.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji).

† **JERZY WERNER**
profesor gimnazjum III. im. Sobieskiego przeżywszy lat 35, zmarł w Krakowie dnia 9-go czerwca 1921 roku, opatrzony św. Sakramentami. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dnia 11 b. m., w sobotę, o godzinie 6-tej po południu z kaplicy cmentarnej na miejsce wiecznego spoczynku. Na ten obrzęd pozostała rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Kolegów Zmarłego.
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE odprawionem zostanie we wtorek, dnia 14 b. m., w kościele OO. Franciszkanów.
Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.